

Marek Gałęzowski: Sowiecki cios w plecy

Agresja sowiecka nastąpiła w chwili, kiedy Wojsko Polskie prowadziło uporczywą walkę z Niemcami, dlatego trafnie została określona ciosem w plecy. Napaść na Polskę była równoznaczna ze złamaniem przez ZSRS licznych porozumień zawartych z rządem polskim, przede wszystkim układu o nieagresji z 1932 r., który, przedłużony dwa lata później, miał obowiązywać do 1945 r.

[Armia Czerwona](#) [Kresy](#) [Zbrodnie sowieckie ZSRS](#)

17.09



Czołgi i samochody pancerne Armii Czerwonej podczas przygotowań do defilady. Na boku wieży jednego z czołgów widoczny napis cyrylicą: STALIN. Wrzesień 1939 r. (fot. z zasobu AIPN)

„Wczesny ranek 17 września 1939 roku wstał pogodny i ciepły, jak zresztą wszystkie dni owego pamiętnego września. Jako młody posterunkowy jechałem z Horodzieja na poranny patrol do wsi Łużanka. [...] Dochodziła godzina szósta. Postanowiłem wracać na swój posterunek. Gdy zęgałem się z gospodarzami, podjechał do nas Pasternak, kolega z sąsiedniego posterunku w Howeziu. Pasternak powiedział krótko: – »Sowieci uderzyli na Polskę dziś nad ranem«”

– wspominał funkcjonariusz Policji Państwowej Ignacy Komar.

Będziemy się bić z bolszewikami

Walkę z Armią Czerwoną na liczącej ponad 1300 kilometrów granicy podjęły nieliczne oddziały

Korpusu Ochrony Pogranicza. Wybitne bohaterstwo w tych pierwszych dniach okazali żołnierze KOP na odcinku umocnionym „Tynne”, pod dowództwem ppor. rez. Jana Bołbotta, wilnianina i absolwenta prawa na KUL, zadając nacierającym Sowiecom znaczne straty.

Dzięki ich heroicznej, trwającej trzy dni obronie (większość z nich, wraz z ppor. Bołbotem, poległa), wycofujące się na zachód pułki KOP gen. Wilhelma Orlika-Rückemanna przez następne dni z powodzeniem biły się z czerwonoarmistami, stoczywszy m.in. zwycięski bój pod Szackiem.

„W nocy, wracając z lizjery [granicy – M.G.] lasu pod m. [miejscowością] Szack do m. Borowo, spotykam po drodze gros oddziałów kolumny południowej i ppłk. Sulika, któremu wydaję krótkie dyspozycje: »Będziemy się bić z bolszewikami« [...] Kolumna czołgów bolszewickich została dopuszczona do lizjery lasu na 500 do 600 metrów i przyjęta celnym ogniem działek ppanc. [przeciwpancernych], a następnie pojedynczych dział 75 mm. Zanim zdążyła się rozwinąć i podejść bliżej do lasu została przeważnie zniszczona. Major [Józef] Balcerzak decyduje się na uderzenie swoim baonem na m. Szack. Natarcie to, wsparte ogniem naszej artylerii, rozwija się pomyślnie i po gwałtownej walce przed i w samej miejscowości opanowuje ją koło godziny 12, rozbijając i odrzucając na północ nieprzyjaciela”

- wspominał generał Orlik-Rückemann, który jeszcze 1 października 1939 r. stoczył z Sowiecami bój pod Wytycznem na Lubelszczyźnie, po czym niepokonany rozwiązał resztki swoich oddziałów.

Działający poza jego grupą 3. Pułk Piechoty „Głębokie” KOP pod dowództwem płk. Zdzisława Zajączkowskiego, jak Orlik-Rückemann dawnego legionisty, bił się mężnie w rejonie wsi Borowicze-Hruziatyn-Nawóz, zadając znaczne straty Armii Czerwonej, a następnie pod Janówką. Ostatecznie pułk uległ bardzo dużej przewadze Sowieców, wspieranych przez broń pancerną i lotnictwo.

[Czytaj artykuł Marka Gałęzowskiego *Sowiecki cios w plecy* na portalu *przystanekhistoria.pl*](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Armia Czerwona, Kresy, Zbrodnie sowieckie, ZSRS

Artykuł